

# Wyścigi ślimaków

Dzień był bardzo upalny. Zwierzątka siedziały pod drzewem i narzekały:

- Uff... Jak gorąco – wzdychał ciężko Maks. – Wypiłem już pięć szklanek coli i wciąż chce mi się pić.
- To dlatego, że cola jest bardzo słodka – odezwała się zebra Monika. – Moja mama mówi, że najzdrowsza jest woda z cytryną i liśćmi pietruszki. Ja piję tylko taką.
- A ja lubię sok z arbuza – odezwał się krokodyl Gracjan. – Jest bardzo orzeźwiający.
- Najlepiej popływajmy – zaproponował żółw Ponurak i wskoczył do wody.





Rankiem okazało się, że wszystkie ślimaki uciekły, pozostawiając na ściankach skrzynki ślady białawego śluzu. Maks dostrzegł na jednej z nich biedronkę i się rozpromienił.

– A może założymy farmę biedronek?  
– Lepiej pomóżmy mamie zbierać ślimaki, bo znowu jest ich pełno – powiedziała Zuzia i wyrecytowała wierszyk o biedronce:

**Biedroneczko, leć do nieba,  
przynieś nam kawałek chleba.  
A jak chleba tam nie będzie,  
to nam przynieś to, co będzie!**

– Najlepiej ciasteczka maślane – podpowiedział Maks i delikatnie dotknął biedronki. Owad rozłożył skrzydełka i odleciał.

– Ona raczej nie uniosłaby maślanej ciasteczki – stwierdziła Zuzia i wzięła swoje pudełko po jogurcie. – Wiesz, Maks, ja bym nie chciała być takim ślimakiem i dźwigać na plecach całego domu. To musi być strasznie męczące.